Nr. 34. We Lwowie środa dnia 21 stycznia 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincyi
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Mowa Sienkiewicza.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Kraków 21 stycznia. Sienkiewicz podczas wczorajszej uroczystości w odpowiedzi na życzenia, wypowiedziane przy wręczeniu mu albumu pamiątkowego, przemówił w te słowa: Szczigodni i szanowni panowie! Dziękuję wam całem sercem za tę pamiątkę, która będzie dla mnie prawdziwą drogocenną perłą, właśnie dlatego, że pochodzi od was panowie, od gorących patrjotów, od sławnych obywateli grodu krakowskiego. Gdy patrzę na te godła, na te znamiona, na te wizerunki naszych wielkich monarchów, utwierdzam się w myśli, że ten Kraków, który wskutek zmiennych kolei losu przestał być stolicą wielkiego państwa, siedzibą wielkich królów, nie przestał jednak być arką przymierza między dawnemi i nowemi laty, że wy panowie nie przestaliście być stróżami świętości w tej arce zawartych.

Po sławnych waszych dziadach i ojcach oddziedziczyliście miłość dla Krakowa, tego sławnego grodu, i miłość narodu całego i zrozumieliście, że tak, jak drzewo bez korzeni, wiatr obalić zdoła, tak i społeczeństwo bez tradycji, nie osłoni się w obec klęsk, które na nie spaść zewnątrz mogą. Teraz rozumiem dlaczego chcecie mię uczcić, nie dla rozgłosu, bo o ile rozgłos nie przysparza chwały i dobra narodowi, to tylko jest tylko czczym dymem, ale dlatego, że łączy nas wspólne umiłowanie, że ja na równi z wami zrozumiałem, iż życie narodu jest jak łańcuch, w którym nowe ogniwa powinny się łączyć z dawnemi, że z wami, czcigodni panowie pragnę, żeby te ogniwa były nie zawsze te same, albowiem już nasz mądry statut wiślicki powiada, że każdy wiek przynosi zmienne rzeczy zrozumienie, — ale tem pragnął, by te ogniwa, były zawsze prawdziwie polskie, aby wyciśnięte na nich były te godła, pod którymi, wasi ojcowie, żyli i pracowali, a jak przyszło bronić, baszt krakowskich, to i ginęli. Więc, żem tę tradycję ukochał, za to i wasze, serca zabiły dla mnie wdzięcznością, żem ją uczcił, więc i wy zapragnęliście mię uczcić, żem ją podniósł, więc i wy, panowie, mnie podnosicie, może nawet nad zasługi.

Dziękuję wam za to gorącem, bratniem sercem i z gorącej mej polskiej duszy wypowiadam życzenie, aby przyszłość okazała się więcej miłościwą królową, by nam przyniosła to wszystko, czego nam brak, żeby przyniosła nam to, co przyniosła nasza ukochana królowa Jadwiga, którą niegdyś cechy krakowskie witały na górze Lasoty, — żeby nam przyniosła lepsze szczęście, lepszą dolę, a temu świetnemu miastu, by przyniosła dawną stołeczność, dawny rozwój, dawną wielkość i chwałę. Dziękuję po raz trzeci z głębi mego serca, z głębi mej duszy i kończę okrzykiem: Niech żyje Kraków, niech żyją cechy krakowskie!

Z Koła polskiego.

(*Telegramy własne „Dzien. polskiego"*).

Wiedeń 21 stycznia. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia.

Żądania posłów.

Na posiedzeniu przedpołudniowem p. Rotter, żalił się, że dotychczas nie jest załatwiona sprawa ewakuacji wojsk z Wawelu i żądał wniesienia w kwestji tej interpelacji.

P. Popowski starał się uspokoić p. Rottera zapewnieniem, że za kilka dni nastąpi już korzystne załatwienie tej sprawy.

P. Rotter zastrzegł sobie prawo wniesienia interpelacji w izbie, w razie, gdyby do kilku dni nie nadeszło pomyślne załatwienie tej sprawy.

P. Merunowicz prosi o pozwolenie zainterpelowania w izbie przewodniczącego komisji kolejowej o stan sprawy upaństwowienia kolei północnej.

P. Potoczek prosi, aby Koło polskie poparło wniesioną petycję o przeniesienie sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchej. Tego samego domaga się i p. Fijak.

P. Wojtyga donosi, że część górników pozbawiona pracy wskutek znanej katastrofy w kopalni w Jaworznie, znalazła zajęcie w innej kopalni. Dążąc do niej, przechodzić musi przez most kolei północnej, która czyni trudności. Prosi więc, aby Koło wpłynęło na kolej północną, by trudności tych nie czyniła.

P. Stwiertnia sprzeciwia się wysyłaniu w tej sprawie deputacji do kolei północnej i żąda wniesienia interpelacji w izbie.

P. Wodzicki podnosi, iż wchodzi tu w grę przemytnictwo, odradza więc wnoszenia interpelacji i sądzi, że najlepiej byłoby pomówić o tem prywatnie z ministrem kolei.

P. Stwiertnia domaga się założenia szkoły garbarskiej w Tyśmienicy.

P. ks. Zyguliński domaga się wniesienia interpelacji w sprawie przymusowego ubezpieczenia.

P. ks. Wlazowski żąda wniesienia interpelacji w sprawie niewykonywania ustawy o zniesieniu myt na mostach państwowych.

P. dr. Roszkowski porusza sprawę założenia seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Samborze.

P. dr. Niementowski mówi bardzo długo o nędzy w Galicji i żąda wykonania projektów budowy kolei na Podolu.

P. dr. Dulęba popiera żądanie dra Niementowskiego ze względu na brak pracy w Tarnopolu i skarży się, że minister kolei sprawę budowy kolei na Podolu traktuje niechętnie i opornie.

P. Królikowski podnosi, iż z zamierzoną reorganizacją sądów w Galicji, nastąpić ma redukcja sił sędziowskich, co grozić może wielkiem niebezpieczeństwem dla wymiaru sprawiedliwości.

P. Jaworski oświadcza, że jutro wraz z wnioskodawcą uda się w tej sprawie po wyjaśnienia do ministra Piętaka i do dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości.

P. Petelenz domaga się żywszej ze strony Koła akcji co do pomnożenia w Galicji liczby szkół średnich. Tego samego domaga się także ks. Pastor.

Wybór komisji parlamentarnej.

Nastąpił wybór komisji parlamentarnej. Wybrano ponownie tych samych członków, tj. pp. Dawida Abrahamowicza, Wodzickiego, Czaykowskiego, Stwiertnię i Pastora.

Ustawa wojskowa.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą wojskową. P. Jaworski wyraził wątpliwość, czy na dzisiejszem posiedzeniu izby dojdzie do dyskusji nad tą sprawą. Mowca nie uważa za stosowne, aby mówiono źle o ministrze, który ustąpił. Nie kochaliśmy go, ale *de mortuis nil, nisi bene.* Nowego ministra jeszcze nie znamy.

P. Popowski omawia sprawy wojskowe. Przemawiali jeszcze pp. Niementowski, Dzieduszycki i Wielowieyski, poczem uchwalono, aby w izbie przy pierwszem czytaniu ustawy wojskowej nikt z Koła nie przemawiał. Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

O godz. 3 ciej po południu rozpoczęły się obrady nad ustawą prasową.

Ustawa prasowa.

P. Stwiertnia oświadcza się przeciw wyłączeniu spraw o obrazę honoru z pod jurysdykcji sędziów przysięgłych. Jedyną korzyścią nowej ustawy prasowej jest dozwolenie kolportażu.

P. ks. Żyguliński przemawia za wyłączeniem obrazówek z pod kompetencji przysięgłych. Pewne wątpliwości budzą u mowcy postanowienia nowej ustawy dotyczące sprostowań.

P. Niementowski popiera wywody p. Stwiertni.

P. Merunowicz przypomina swoje przemówienie na ankiecie lwowskiej, gdzie był za wykluczeniem obrazówek z pod jurysdykcji przysięgłych, ale z pewnymi wyjątkami.

P. ks. Komorowski podnosi, iż do każdego zawodu potrzeba dowodu uzdolnienia, tylko nie do zawodu dziennikarskiego. Prasa niech będzie wolną, ale niech przynajmniej od naczelnego redaktora będzie wymagany jakiś dowód uzdolnienia. Uważa za złe, że od kolportażu wykluczono osoby ułomne. Dalej postanawia ustawa, iż nie wolno kolportować pism przy gmachach rządowych, a o kościołach zapomniano.

P. Dawid Abrahamowicz żąda pod względem formalnym, by przy pierwszem czytaniu ustawy prasowej przemówił ktoś z Koła polskiego i proponuje na mowcę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Co do meritum sprawy, to mowca ma pewne wątpliwości co do kolportażu na wsi, gdzie pozbawioną będzie wszelkiej kontroli.

P. Dzieduszycki wymawia się od przemówienia w izbie, gdyż jest przewodniczącym komisji prasowej.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Dyskusja polska w sejmie pruskim.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Berlin 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem. P. ks. dr. Jaździewski omawiał pozycje budżetowe, dążące do wzmocnienia niemczyzny w prowincjach wschodnich. Mowca nie rozumie, jak Niemcy przez wkłady finansowe chcą wzmacniać niemczyznę. Dodatki nadzwyczajne dla urzędników w prowincjach wschodnich są rozrzutnością. Mowca podnosi agresywny kierunek przedłożeń przeciw Polakom, przytacza długi szereg skarg i oświadcza, iż jeżeli wśród Polaków istnieje poruszenie, to winien temu tylko rząd, który wydał zarządzenia, pozbawiające Polaków wszystkiego, co im było drogie i święte. W końcu wyraził ubolewanie z powodu onegdajszych wywodów prezydenta gabinetu pruskiego hr. Buelowa.

Minister skarbu Rheinbaben zwraca

się przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy traktowani byli jako nieprzyjaciele. Rząd nie ma w tem interesu, aby obecne stosunki w Poznańskiem dalej trwały i chętnieby zawarł z przyjaciółmi pokój, ale to niemożliwe póty, póki w Poznańskiem widocznem jest odgraniczenie się od wszystkiego, co niemieckie. Dopóki nie nastąpi zwrot w tym kierunku, musimy trwać przy polityce, zainicjowanej w kilku ostatnich latach. Życzymy sobie, aby w Poznańskiem nastąpiło uspokojenie. Na wszystkich polach życia politycznego, na zgromadzeniach i w prasie daje się spostrzegać zwarte postępowanie przeciw Niemcom. Następnie p. Rheinbaben odczytuje ustępy z niektórych dzienników polskich, wzywające do walki przeciw Niemcom i do wywalczenia wolności z pod jarzma gorszego narodu. Duchowieństwo polskie ma siłę, by temu ruchowi zapobiedz. Żadna inna część kraju nie cieszyła się taką opieką rządu, jak Poznańskie i Prusy zachodnie, a dowodem tego rozwój szkolnictwa i komunikacyj.

Co się tyczy sprawy Loehninga, to minister nic nie wiedział o tem, iż zaręczył się on z córką feldfebla. Gdyby zaś był wiedział, to fakt ten wcale nie byłby wpłynął na jego postępowanie wobec tego urzędnika. Loehninga usunięto z powodu jego zachowywania się wobec polityki polskiej rządu. Nie jest to zwyczajnem, żeby urzędnika wydalano ze służby za jego zapatrywania polityczne, ale w prowincjach wschodnich rząd musi domagać się od urzędników, aby wypełniali swe obowiązki jako Niemcy. Chodzi tu o urzędników narodowych, lub nienarodowych.

Minister spraw wewnętrznych Hammerstein polemizuje z wywodami ks. Jażdżewskiego i oświadcza, że rząd nie zna różnicy między Polakami, a Prusakami, zna tylko pruskich poddanych i równą miarę do nich stosuje. Żaden z ministrów nie jest członkiem stowarzyszeń niemieckich w prowincjach wschodnich.

P. Eyner wykazuje w mowie tronowej brak zapowiedzi przedłożenia kanalowego i wyraża się z zadowoleniem o energicznej polityce rządu w prowincjach wschodnich.

P. Staudy oświadcza się za polityką rządu w prowincjach wschodnich i za budową zamku cesarskiego w Poznaniu.

P. Friedberg oświadcza się również za obecną polityką polską rządu, natomiast p. Kirsch przeciw tej polityce.

Na tem dyskusję zamknięto i większą część budżetu przydzielono komisji budżetowej.

Zerwanie rokowań ugodowych czesko-niemieckich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 21 stycznia. Wczoraj popołudniu o godz. 3 zebrali się w gmachu prezydjum gabinetu uczestnicy konferencji ugodowej z Czech. Dr. Pacak, jako pierwszy, zabrał głos i złożył następujące oświadczenie:

„Zastępcy narodu czeskiego nie są w stanie wejść na podstawie zasad, wyrażonych w elaboracie rządowym, w obrady nad sprawą uregulowania kwestji językowej przy władzach państwowych w Czechach, elaborat ten bowiem sprzeciwia się zasadom równouprawnienia obu narodowości i ustawom zasadniczym, gdyż języki krajowe czeski i niemiecki, powinny być w całym kraju pod każdym względem równouprawnione i we wszystkich gałęziach administracji i służby publicznej równomiernie traktowane. Każda osoba, która posługuje się jednym z tych języków krajowych, uprawniona jest przy wszystkich władzach w całym kraju używać go. Równe językowe traktowanie stron przy wszystkich władzach całego kraju, praktykowane jest w Czechach od dawna.

Zmiana tych stosunków wywołałaby tylko większe komplikacje i zmieniłaby obecny stan na gorszy. Najlepszym dowodem tego, że i rząd uważa równouprawnienie obu języków za słuszne, jest to, iż w elaboracie dla Moraw właśnie takie uregulowanie jest przewidziane i zalecone. Czesi nie mogą zgodzić się na to, by dla języka niemieckiego ustanowiano rozmaite nieusprawiedliwione przywileje, jakoteż nie mogą się zgodzić na to, by obsadzanie posad urzędniczych następowało z uwzględnieniem narodowości.

Wkońcu Czesi sprzeciwiają się łączeniu sprawy uregulowania stosunków językowych w Czechach z reformą administracji. Proponowane przez rząd utworzenie urzędów obwodowych nie jest stosowną podstawą dla reformy administracji, albowiem przez to nastąpiła by tylko jeszcze większa centralizacja ministerjów, a namiestnictwo zeszłoby do rzędu instytucji bez znaczenia.

Dr. Eppinger oświadczył imieniem niemieckich uczestników konferencji, że Niemcy tylko z wielkiem przezwyciężeniem, się weszli do konferencji ugodowej. Tem bardziej więc muszą, o tem pamiętać, aby dla obrad wybrano tylko taki punkt wyjścia, któryby umożliwił, spełnienie kilkakrotnie formułowanych żądań Niemców. Właśnie złożone oświadczenie Czechów odbiera Niemcom ten warunek. Z tego powodu zwraca się mowca do zastępców narodu czeskiego z zapytaniem, jak sobie przedstawiają dalszy sposób postępowania w obradach.

Prezydent gabinetu dr. Körber oświadczył, że rząd uważał za swój obowiązek przedłożyć konferencji projekt. za pomocą którego starał się wynaleść drogę pośrednią między obydwoma spornemi stanowiskami. Przy wręczeniu tego operatu, oświadczyłem imieniem rządu, — mówił dr. Körber — że tego projektu nie uważam za niemożliwy do zmienienia i że to nie jest ostatniem słowem rządu, lecz, że rząd gotów jest wobec rozumnych i praktycznie możliwych do przeprowadzenia propozycyj, zachować się przychylnie. Uczyniłem to dlatego, ponieważ jestem zdania, że nie substrat do porozumienia, ale porozumienie samo jest rzeczą główną. Jeżeliby się tylko doszło do porozumienia, to sposób, w jaki się to stanie, nie może być rzeczą tak ważną.

Najważniejszem jest, aby wogóle przyszło do porozumienia. Niestety dotychczas właśnie kwestja języka władz państwowych jeszcze nigdy w łonie konferencji nie została przedyskutowana, albowiem poprzednie konferencje ugodowe, po części także bez konkretnych substratów, zajmowały się innymi przedmiotami, jak kwestją języka władz autonomicznych, reformą wyborczą i t. d. Sądzę jednakże, że takie kwestje szczegółowe lepiej mogą być przedyskutowane w małem kółku, dlatego uważam za rzecz pożądaną, aby dyskusję jak najrychlej przekazać subkomitetom, któreby miały za zadanie poszczególne kwestje przedyskutować w sposób rzeczowy i jasny.

P. hr. Sylva-Tarouca oświadczył, że także jego towarzysze musieliby głęboko ubolewać nad tem, gdyby akcja ugodowa już w tem stadjum spełzła na niczem. Mowca ze stanowiska stronnictwa swego oświadcza, że należy wszystko zrobić, aby rozpoczętą akcję ugodową dalej prowadzić. W jakiej formie i na jakiej podstawie się to stanie, jest mowcy obojętnem. Jest on jednakże zdania, że myśl wypowiedziana przez prezydenta gabinetu, iż jest możliwem także bez konkretnego przedłożenia dalej obradować, jest słuszną.

Co się tyczy życzenia, wyrażonego przez p. Eppingera, aby posiedzenie przerwać celem porozumienia się co do dalszego sposobu postępowania, to mowca przyłącza się do niego i stawia formalny wniosek, by posiedzenie w tym celu przerwano.

Pp. dr. Baernreither i dr. Pacak przyłączają się do tego wniosku — poczem posiedzenie przerwano i po godzinnej przerwie na nowo otwarto.

P. Herold oświadczył, że stanowisko Czechów do elaboratu rządowego jest jasne i proste, ponieważ jednak prezydent gabinetu sam odstąpił od żądania, by elaborat rządowy stanowił podstawę dalszych obrad i oświadczył, że tylko poszczególne zasady kwestyj spornych mogą tworzyć przedmiot obrad, przeto zastępcy czescy są gotowi wyznaczyć delegatów do subkomitetów, któreby się zajęły poszczególnemi kwestjami, zarówno kwestję językową, jak reformą administracyjną. Mowca sądzi, że jeden subkomitet wystarczy.

Dr. Eppinger składa następnie w imieniu Niemców następujące oświadczenie:

Rząd przedłożył konferencji ugodowej elaborat, który Niemcy mimo poważnych wątpliwości przyjęli za podstawę do dalszych obrad. Dziś zastępcy narodu czeskiego złożyli oświadczenie, które wygląda wprost jako dyktat, a w którym wygłaszają zasady, o których sami wiedzą, że są dla Niemców niemożliwe do przyjęcia. Wskutek tego oświadczenia zastępców czeskich znikła podstawa do obrad nad zasadami, które rząd sam przedstawił, a które w oświadczeniu prezydenta gabinetu rząd sam częściowo porzucił. Z tego powodu wybór subkomitetu jest dopóty bezprzedmiotowy, póki nie istnieje dla Niemców podstawa do dalszych obrad.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.). Zerwanie konferencji ugodowej przez Niemców, było nielada niespodzianką. Absolutnie z żadnej strony nie liczono na to. Pamiętać trzeba o tem, że kiedy dr. Koerber wniósł nowy projekt, to zaznaczył z góry, że godzi się także na przeprowadzenie rokowań na innej podstawie. Dalej pamiętać należy, że Niemcy uważali projekt dra Koerbera za niekorzystny dla siebie, to też w istocie było niespodzianką, gdy po mowie p. Pacaka, który oświadczył dlaczego Czesi projekt rządu odrzucają i po oświadczeniu dra Koerbera, że mu jest wszystko jedno, na podstawie jakiego projektu obrady się odbędą, powstał przywódca Niemców czeskich p. Eppinger, i oświadczył, iż wobec cofnięcia przez dra Koerbera projektu rządowego, Niemcy nie wybiorą subkomitetu i uważają rokowania dalsze za bezpodstawne.

Wielka niekonsekwencja Niemców jest w tem, że pierwotnie twierdzili, iż projekt dr. Koerbera nie jest do przyjęcia, a teraz skoro dr. Koerber tak samo, jak przedtem oświadczył że rokowania mogą się odbyć i na podstawie innego projektu, oświadczyli, że uważają to za cofnięcie projektu i nie chcą się wdawać w dalsze konferencje.

Niejakie światło rzuca na tę sprawę enuncjacja niemieckiego stronnictwa ludowego, zamieszczona w jednej z korespondencyj lokalnych. W tej enuncjacji pewien poseł z tego stronnictwa (prawdopodobnie p. Prade) udaje, że to, co się stało, było dla stronnictwa wielką niespodzianką i że p. Koerber teraz w drodze pozaparlamentarnej swój projekt narzuci. Z całego tonu tej enuncjacji widać, że Niemcy pragną właśnie, aby p. Koerber projekt swój narzucił i dlatego zerwali konferencję.

Sytuacja wskutek tego stała się bardzo krytyczną, bo dziś trudno będzie Czechów powstrzymać od obstrukcji, tembardziej, że widać, iż obstrucja agrarjuszów i radykałów czeskich cieszyła się popularnością w Czechach. Skrzydło radykalne w klubie młodoczeskim podniosło teraz głowę.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.) Przywódca Niemców czeskich p. Eppinger, natychmiast po konferencji rozmawiał z korespondentem *Prager Tagblattu*. P. Eppinger usiłuje całą winę z rwania konferencyj zwalić na Czechów, twierdząc, że Czesi złożyli swoją deklarację pod wrażeniem mów, wygłoszonych na niedzielnem zebraniu radykałów w Pradze.

Wskutek tego Niemcy zmuszeni byli do swego kroku. Za wielką zasługę Niemców poczytuje p. Eppinger ten fakt, iż nie oświadczyli, że do żadnych rokowań nie przystąpią w przyszłości.

Odpowiedzią na to jest to, co swemu pismu doniósł sprawozdawca *Politik*. Podnosi on, iż deklaracja czeska uchwaloną już była przed tygodniem i Niemcy dobrze o tem wiedzieli. Nie była więc powzięta pod wpływem zgromadzenia niedzielnego.

Niemcy zerwali konferencję w zamiarach ubocznych. Konferencja ta nie była na rękę Niemcom morawskim, więc aby przyjść im w pomoc, Niemcy czescy zerwali konferencję. Mimo tego zerwania obie strony uważają za możliwe porozumienie w poszczególnych kwestjach.

Afery dworskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Drezno 21 stycznia Dzienniki donoszą, że spodziewane dziecię księżnej Ludwiki z góry uważane jest za legalne i za członka dworu królewskiego.

Genewa 21 stycznia Opowiadają tu, że księżna Ludwika przed wyjazdem z Genewy do Mentony zamieniła z Gironem pierścionki ślubne.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Komunikat młodoczeski.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł) Posłowie młodoczescy wydali komunikat, w którym zwalczają zarzuty podniesione przeciw nim przez p. Kubra i innych obstrukcjonistów, na niedzielnem zebraniu agrarjuszów w Pradze. Komunikat stwierdza, że Młodoczesi od samego początku opiekowali się obstrukcjonistami, że interweniowali u prezydjum i zagrozili, iż gdyby prezydjum odstąpiło od dotychczasowych praktyk regulaminowych, to Młodoczesi sami przyłączą się do obstrukcji.

Dalej stwierdza komunikat, iż agrarczycy ciągle udawali się do posłów młodoczeskich po interwencję, a oni ciągle na ich korzyeć interwenjowali i ich życzenia uwzględniali. Napaści więc na Młodoczechów nie są uzasadnione.

Ustawa wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt 21 stycznia. Frakcja Kossutha postanowiła wszelkimi środkami parlamentarnymi zwalczać ustawę wojskową i postawić w izbie wniosek, by przedtem załatwione ustawę o placach urzędników.

Wybór do rady państwa.

Czerniowce 21 stycznia. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z wielkiej własności wybrano profesora uniwersytetu czerniowieckiego i archiprezbytera Eusebiusza Popowicza.

Kartel naftowy.

Wiedeń 21 stycznia. Rokowania w sprawie zawarcia kartelu naftowego znowu są w toku. Jeden z największych rafinerów austrjackich udał się do Budapesztu, aby się porozumieć z rafinerami węgierskimi i spotkał się tam z bardzo korzystnem usposobieniem. Trudność stanowi to, iż galicyjskie karpackie Towarzystwo naftowe zakupiło rafinerję w Preszburgu i żąda dla niej większego kontyngentu. Gdy ta trudność zostanie przezwyciężona, kartel, zdaje się, przyjdzie do skutku. W przyszłym tygodniu odbędzie się zjazd rafinerów, który zastanowi się nad propozycjami Towarzystwa „Ropa".

Dwuletnia służba wojskowa we Francji.

Paryż 21 stycznia. Senat przyjął art. 1—18 ustawy o 2 letniej służbie wojskowej. Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia ustawa o konwencji brukselskiej i o podatku ochronnym.

Niemiecki następca tronu w Petersburgu.

Kolonia 21 stycznia. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą, że niemiecki następca tronu wręczył carowi model okrętu niemieckiego, długości 1 metra, a objaśniający do najdrobniejszych szczegółów urządzenie statku. Jestto — pisze *Koeln Ztg.* — dowód wielkiego zaufania niemieckiej marynarki do Rosji, jest to nowe ogniwo w łańcuchu, jaki łączy Niemcy z Rosją od czasu ostatnich manewrów floty w Gdańsku i Rewlu.

Petersburg 21 stycznia. Niemiecki następca tronu zaziębiwszy się, zaniechał podróży do Nowogrodu, gdzie załogą stoi pułk piechoty, którego szefem jest cesarz niemiecki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 21 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 7 8 wieczorem, prof. dr. Br Radziszewski: „Z chemji metali" (z doświadczeniami).

Teatr miejski. Ku uczczeniu zjazdu uczestników powstania styczniowego, przedstawienie popularne „Verbum nobile" opera. „Wesele" akt III, dramat. „Halka" akt I, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Środa (21): Agnieszki p. m. — Jarosława - (8) Heorhija isp. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 4 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło — 13° R. Pogoda.

Rocznica styczniowa. Komitet obywatelski dla uczczenia 40-letniej rocznicy powstania z r. 1863 donosi nam, że prócz chóru „Lutni" i „Echa" bierze także czynny udział w obchodzie i chór męski gal. Towarzystwa muzycznego, razem tedy będziemy mieli sposobność usłyszenia chórów męskich w niezwykłym na estradach koncertowych komplecie.

Komitet obywatelski podaje do wiadomości, iż dziś w kościele archikatedralnym o god. 10 odśpiewa „Lutnia" przy współudziale członków „Echa" i Towarzystwa muzycznego słynną mszę Karola Kurpińskiego na głosy mięszane. Partję organową objął p. dyr. Henryk Jarecki.

Śmiertelny wypadek. Mieszkańcy Pasiek Łyczakowskich, jadąc onegdaj w nocy około godziny 11 drogą na Błoniach, wiodącą do zagród na Pasiekach, tuż obok starej cegielni, spostrzegli w rowie przewrócony wóz, a pod nim leżącego gospodarza z Pasiek, Franciszka Kriella, nie dającego znaku życia. Wzięto go natychmiast do mieszkania i poczęto cucić ale bezskutecznie. Jak się okazało, Kriell woził kamień. Wieczorem wracał z rogatki Stryjskiej przez miasto, a za rogatką Łyczakowską wstąpił do karczmy Lifszyca, gdzie podpiwszy trochę, ruszył w drogę do domu. Niezawodnie zdrzemnął i nie uważał, że koń wjechał do rowu, skutkiem czego Kriell wypadł, a wóz runął mu na piersi. Co było właściwym powodem śmierci, tego na razie nie zbadano. Żadnych gwałtownych śladów uduszenia lub skaleczenia na zwłokach nie znaleziono.

Gwałtowna pani. Małgorzata Frichterówna, służąca, oskarżyła wczoraj w policji swoją służbodawczynię, p. Teofilę Rosenzweig, zamieszkałą przy ulicy Gródeckiej l. 73, że wyrzuciła ją wczoraj po dwuletniej służbie na ganek, pobiwszy ją przedtem sromotnie po twarzy i całem ciele, a nadto na pożegnanie oblała ją zimną wodą.

Zbłąkanego chłopca 8 letniego, Józefa Pagana, którego przytrzymano wczoraj popołudniu na rogatce Zamarstynowskiej, wziął na razie do siebie p. Józef Przybyłowicz, zamieszkały przy ulicy Króla Jana l. 33.

Dzieciobójstwo. Wczoraj rano znaleziono w piwnicy domu przy ulicy Leona Sapiehy l. 51, zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w spodnicę i zakopane w piasku. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykryły, że matką dziecięcia jest 18 letnia Anastazja Leszczyńska, była służąca właścicielki tej realności. Zbrodniarkę aresztowano.

Niebezpieczny pan. Na rogu ul. Franciszkańskiej i Łyczakowskiej napadniętą został la wczoraj po południu 18 letnia Ludwika Pawlaczkówna z Pasiek przez jakiegoś pana i tak silnie pobita laską, że cała była krwią zbryzgana. Napastnik aresztowany przez stójkowego, podał w policji, że nazywa się dr. Hordusz Barysz i jest emer. adjunktem sądowym. Od stawiono go do sądu powiatowego sekcji III, skąd po spisaniu protokołu puszczono go na wolność. Co było powodem tego dzikiego wybryku — niewiadomo.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około godziny 8 wieczorem w realności przy ul Krupiarskiej l. 8. Straż pożarna przybywszy na miejsce usunęła niebezpieczeństwo.

Znaczna kradzież. Do zamkniętego mieszkania Gitli Gottheif wetsaki, dostał się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł sześć sznurków pereł, kolczyki złote wysadzane diamentami i 4 pierścionki złote, ogólnej wartości 930 kor.

Mianowania. Wiedeń. (Tel) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował inspektora głównej fabryki tytoniu w Winnikach Władysława Mikuleckiego, starszym inspektorem z dochodami 6 klasy rangi.

Minister handlu zamianował starszymi kontrolorami pocztowymi kontrolorów: Onufrego Diakowicza z Jarosławia dla Stanisławowa i Michała Kmietowicza we Lwowie.

Bal dworski. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj odbył się w Burgu bal dworski.

Strejk krawców. Wiedeń. (Tel) Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie konfekcjonarjuszy *en gros*. Uchwalono, że wszyscy należący do tego zawodu, mają się poddać uchwałom większości zgromadzenia. Wybrano komitet dla kwestji zapłaty, który poczyni propozycje co do załatwienia strejku zapomocą ustalenia taryfy opłat, skoro majstrowie pracujący na sztuki przyłączą się do zgromadzenia.

Wczoraj odbyło się też bardzo liczne zgromadzenie członków Towarzystwa krawieckiego. Uchwalono przewodniczącemu stowarzyszenia dać pełnomocnictwo do obrad z konfekcjonarjuszami. Przewodniczący oznajmił, że od wielu firm nadeszły datki dla strejkujących, a pewien niewymieniony ofiarodawca złożył 40 0 koron.

Silne mrozy. Wiedeń (Tel. wł). Z Wiener Neustadt donoszą, iż wczoraj doszedł tam mróz do — 24 stopni R.

Rozprawa ofertowa. Wiedeń (Tel. wł). W ministerstwie kolejowem odbyła się wczoraj rozprawa ofertowa na dostawę legarów żelaznych i balustrad dla kolei Lwów-Sambor-granica węgierska. Z Galicji wnieśli oferty: Stankiewicz i Koncpacki ze Lwowa, fabryka wagonów w Sanoku, Zieleniewski z Krakowa i Bredt i Ska z z Ottyoji. Nadto wpłynęło 10 innych ofert. Rozstrzygnięcie nastąpi za kilka dni.

Gospodarka Tow. „Schodnica". Wiedeń. (Tel. wł). *W. Allg. Ztg.* zamieszcza ostry atak na Tow. akcyjne „Schodnica". Podaosi, iż tegoroczny bilans tego Tow. wykaże wielki deficyt, który powstał przez to, iż w dawniejszych latach wypłacano fikcyjne zyski, wstawiano w bilans zapasy surowca i nafty według cen nie istniejących. Następnie dług Tow. wynosił 6 miljonów koron, a w bilans wstawiono tylko 4 miljony. We wszystkich tych nieprawidłowych praktykach, pierwszą rolę odgrywał główny akcjonarjusz Bank anglo austrjacki, a to w tym celu, aby po dobrych cenach pozbyć się swych akcyj. Nadto zamieszcza *W. Allg. Ztg.* i inne szczegóły i wzywa władze nadzorcze do interwencji.

Poczta w powietrzu. W Rosji będzie zbudowaną pierwsza kolej wisząca. Przy ministerjum spraw wewnętrznych, zebraną będzie komisja instytucji państwowych, celem rozważenia projektu urządzenia kolei wiszącej pomiędzy Petersburgiem i Moskwą systemu inż. Romanowa. Początkowa kolej ta oddaną będzie wyłącznie na usługę poczty. W razie otrzymania wyników pomyślnych, podobne koleje mają być urządzone pomiędzy innemi miastami.

Książę szantażysta. W Genewie aresztowano 40-letniego księcia Wiktora Nakoszidże. Uchodził on za anarchistę; był wielokrotnie karany za fabrykację bomb i za udział w spiskach. Jeszcze w roku 1887 uciekł z Piotropawłowska. Odsiadywał potem kary w Szwajcarji, Włoszech i Francji. Ożenił się z awanturnicą, baronową Rudelheim, krewną księżny Wellington. W zeszłym roku protestował w dziennikach przeciw temu, jakoby był nihilistą. Pisał że z takimi ludźmi nie ma nic do czynienia. Obecne aresztowanie nie nastąpiło ze względów politycznych, księciu bowiem zarzucają po prostu szantaż.

Handel niewolnikami. Z gazet włoskich dowiadujemy się, że handel niewolnikami trwa na wschodniem wybrzeżu Afryki w posiadłościach włoskich i rząd włoski udziela wstrętnemu temu handlowi, urągającemu cywilizacji, swego poparcia. Niejaki Giorgi, Włoch, który powrócił niedawno z włoskiej części krainy Somali, ogłasza poprostu skandaliczne szczegóły o tem. W Mogadiscio, siedzibie gubernatora włoskiego, na 10.000 mieszkańców jest aż 7 000 niewolników, a władze włoskie pobierają nawet opłaty od tego handlu. Niewolnicy, którzy uciekając przed torturami do miast, nietylko nie znajdują tam opieki, lecz owszem bywają zamykani do więzienia i wydawani ich panom. Niewolnik, który ma zamiar się żenić z wolną, musi podpisać zobowiązanie, że dzieci jego pozostaną niewolnikami. Transportom niewolników udziela się asysty wojskowej, aby zapobiedz zbiegostwu. *Secolo* zamieścił nawet w numerze fotograficzną podobiznę kontraktu, zawartego „W imię najdobrotliwszego Boga". Mocą tego kontraktu został sprzedany pewien niewolnik za siemdziesiąt talarów, prócz jednego jeszcze talara, policzonego za wciągnięcie umowy do regestrów rządowych. Zarówno sprzedający jak kupujący, byli wprawdzie mahometanami, ale funkcjonarjuszami miejscowych władz włoskich, należytość zaś za zarejestrowanie pobrał kasjer kolonji i pokwitował ją u dołu kontraktu.

Przepowiednie pogody.

Niejaki p. Fryderyk Kratochvil, Czech, rolnik z zawodu, występuje już drugi raz z kolei w praskiej *Politik* z przepowiedniami pogody. Horoskopy swoje opiera — jak zapewnia — na „doświadczeniach, odziedziczonych po przodkach", na obserwacji termometrów, aneroidu, narzędzi do mierzenia wiatru, oraz na charakterze pogody i starych notatkach". Tabela tegoroczna, podzielona, podobnie jak poprzednia, według zmian księżyca, brzmi:

Styczeń: Cały miesiąc przeważnie suchy, powietrze zimne, ale i zdrowe i przyjemne; około 17 i 26, stosownie do kierunku wiatru, śnieg lub deszcz. — **Luty:** Pierwsza i druga zmiana księżyca pogodne; trzecia: wiatr i śnieg; czwarta: zimna, kilka dni silnych bardzo mrozów. — **Marzec:** Pierwsza zmiana raczej dżdżysta i mglista niż pogodna; druga: niestała i dżdżysta; trzecia: zimna,

możliwe burze; czwarta: mgła lub mrozy, kilka dni pogodnych, burze, w końcu ulewy i śnieg.— Kwiecień: Pierwsza zmiana: deszcz ze śniegiem; pogoda niestała; druga i trzecia: pogoda zmienna; czwarta: pogoda zmienna, przeważnie dżdżysta.

Maj: Pierwsza kwadra: więcej dni dżdżystych niż pogodnych, w niektórych okolicach powodzie; druga: kilka dni słonecznych, potem burze; trzecia: z początku pogodna, potem niestała; czwarta: mglista i niestała, ranki zimne. — Czerwiec: Pierwsza kwadra: upał i susza; druga przeważnie pogoda; trzecia: pogoda i burze; czwarta: pogoda, burze nocne, ku końcowi deszcze. — Lipiec: Pierwsza kwadra: pogoda, burze; druga: mgła, deszcze, powietrze ciepłe; trzecia: gorąco i burze; czwarta: kilka dni burzliwych i kilka słonecznych. — Sierpień: Pierwsza kwadra: ciepło, potem upały, pogoda niestała; trzecia: pogoda niestała, burze, grad chłód, pogoda; czwarta: dni chłodne, mgliste, deszcz, rzadko pogodno.

Wrzesień: Pierwsza kwadra: dżdżysta; druga: pogoda, w końcu deszcze; trzecia: pogoda niepewna, burze, grad; czwarta: deszcz, w końcu pogoda. — Październik: Pierwsza kwadra: pogoda; druga: ranki zimne, dni pogodne; trzecia: szron, pogoda stała; czwarta: pogoda niestała. — Listopad: Pierwsza kwadra: rano i wieczorem mgła, zresztą cały miesiąc chłodny ale pogodny, około 23 śnieg. — Grudzień: Pierwsza kwadra: więcej dni pogodnych niż mglistych; druga: pogoda niestała, odwilż; trzecia: lekkie mrozy; czwarta: mgła, mrozy silniejsze.

Według tych przepowiedni rok miałby być wogóle, mimo wilgoci, dosyć pogodny. *Politik* dodaje, iż zeszłoroczne horoskopy p. Kratochwila w znacznej części się sprawdziły.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 stycznia. Zamknięcia giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 693 25, Akcje węg. Zakl. kred. 744·50, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 399·—, Akcje Bankverein 462 50, Akcje Bodencredit 950 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 538 —, Akcje kolei państw. 693 50, Akcje kolei połudn. 59 50 Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 453·—, Akcje kolei Północnej 5470 Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 394 — Akcje Rima Muranji 491·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1638·— Akcje fabryki broni 321·—, Akcje tureckie tytoniowe 337 50 Oblig. węg. indemn. 99 20 Renta majowa 101 25. Austr. renta koron. 101·35, Węgierska renta koron. 99 30 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 97 55 4 proc. listy Banku kraj. 98 75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 97 35. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·25, 5 proc. listy Banku hipot. 110 55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 60 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 98·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96 —, Losy tureckie 121 75, Marki 117·12 Ruble 252·50

— **Wiedeń** 20 stycznia Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowa: Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 268 —; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 267 25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zl. 5 proc. 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 257 50, Pożyczka serbsk. prem. po 100 fr. 3 proc. 90 —; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 120·70. b) bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19 35; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zl. m. k. 186·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zl., 73·—; Pożyczka m. Lublan. 41 zl. 75·—; Ofen 40 zl. 175·—; Palffy 40 zl. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl 56 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 28 25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl. 70·—; Salma 40. zl. m. 240·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 75·— Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 436·—

— **Wiedeń** 20 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 65 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 — do —·—. Tendencja zwyżkowa.

— **Berlin** 20 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·60, Staatsbahny 148 50, Disconto Comandit 194·10, Berlińskie Tow. handl. 158·90. Laura 216 60, Bochumery 180·40 Kolej połud. wschodnio-pruska 80 75, Ruble za gotówkę 216 30, Kolej warszaw. wied. 186·50, Kolej morza Śródziemnego 91·10, Kolej Meridionalne 136·10, Losy tureckie 132 25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 176·75, Kolej Marienburg-Mławka 72·25, Konsolidation 344·—, Lombardy 16 30, Kolej Henry 101·50, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 134·10; Akcje żeglugi hamburskiej 102·—; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 216·10.

— **Paryż** 20 stycznia. 3 % renta 100 02; mąka 29·45.

— **Berlin** 20 stycznia. Austrj. banknoty 85·35. spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 stycznia. Austr. kredyt. 219·—; Kolej państw. —·—; Laura 217 20; Disconto 194·30; Alpiny —·—

N E K R O L O G J A.

†

Jan Stanisław Sas Biliński

emeryt. dyrektor urzędów pomocniczych c. k. sądu obwodowego w Złoczowie

urodzony w r. 1835, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go stycznia 1903 r.

W głębokim smutku pogrążona wdowa z córką, synem i synową zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 21 go stycznia br o godzinie 4-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Antonina ze Zbijewskich Makuszowa

żona inspektora c. k kolei państwowych

po dłuższej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 stycznia 1903 r. przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 stycznia 1903 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Szopena l. 6 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż, dzieci i rodzina, krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 20 stycznia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego

Mój sen.

Przedewszystkiem zwracam się z uprzejmą prośbą do czytelników, aby raczyli wybaczyć mi, w razie znalezienia w artykule niniejszym nieprawdopodobieństw, nonsensów lub zgoła wołających o pomstę idjotyzmów.

To, co opisać zamierzam, działo się bynajmniej nie na jawie. Wszystko to odbywało się we śnie, wiadomo zaś, że sny od nas nie zależą. Najpoważniejszym osobistościom, — co zostało nawet wciągnięte do ksiąg naukowych, — śnią się niekiedy najgłupsze rzeczy i przeciwnie.

Znałem np. poetę samorodnego, który, ilekroć położył się na spoczynek, zawsze śnił, że cytuje na wyrywki dwudziestoczterotomą encyklopedję powszechną.

Mój kuzyn zaś, z zawodu profesor astronomji, zdobywca nagród na konkursach naukowych, obwoływany za granicą, w pięć minut po udaniu się do łóżka, zaczyna chrapać. Następnie bije z całej siły piętami o łóżko, wykrzykując:

— Mecia, na *vis à vis!* Pietruś, hopsa, hopsa!

Budzi się znużony i zapewnia, że tańczył we śnie kaczuczę!

Ten wzgląd właśnie ośmiela mnie do opisania snu, jaki przytrafił mi się nocy onegdajszej.

Był to sen najniedorzeczniejszy pod słońcem i przytaczam go jedynie dla ścisłości.

Znajdowałem się w jakiejś przestrzeni nieokreślonej. Pamiętam, że na prawo stał kredens, jakby ulepiony z piernika.

Do sali (w końcu wyjaśniło się, że była to sala), wchodzą dwaj panowie w czarnych, ceremonjalnych strojach. Jeden z nich występuje naprzód, kłania się sztywno i mówi:

— Przychodzimy w imieniu Sulpicjusza. Nazwałeś go pan na ostatniem zebraniu osłem i dodałeś: „a jeżeli się to panu nie podoba, to oczekuję na pańskich świadków“.

Czuję, że nogi uginają się podemną. Odstąpiłem nieco w tył, spoglądam w zwierciadło i widzę, że mi wargi zbladły.

— Nie powiedziałem tego moi panowie!— mówię przez zaciśnięte gardło.

— Powiedział pan! — przerwał z mocą sekundant.

— W każdym razie, nie przypominam sobie tego szczegółu...

Świadkowie mego przeciwnika zbledli jeszcze bardziej. Jeden z nich ciężko oddychając, oparł się o ścianę i jakby do niej przylgnął.

Usłyszałem, gdy szepnął do towarzysza:

— Nie rozdrażniaj go, czy nie widzisz, że to dzika bestja?

Obadwaj rozszerzyli źrenice. Na ich czołach perliły się krople potu, wywołanego przestrachem śmiertelnym.

Co do mnie zupełnie straciłem przytomność. Dzwoniło mi w uszach, a serce stukało w mojej piersi z siłą przerażającą.

— Jestem gotów przeprosić Sulpicjusza — szczękałem zębami. — Na miłość Boską, powiedzcie mu panowie, że uczynię wszystko, co tylko zechce..i Mogę stanąć na czworakach i złożyć gorący pocałunek na nosach jego obuwia. Czy to jeszcze mało?

Świadek odważniejszy załamał ręce rozpaczliwie. W jego oczach ujrzałem wszystkie cechy straszliwego przerażenia. Pociągnął za połę swego towarzysza i obadwaj, jak na komendę uklękli, bijąc czołami o posadzkę.

— Panie — zawołali *unisono* — on się na wszystko zgadza, on wszystko zniesie i przecierpi!

I ja ze swej strony ukląkłem, co w połączeniu stanowiło widok malowniczy.

— Panowie! — krzyczałem. — To ja jestem osłem! Jestem człowiekiem ułomnym i wypsnęło mi się... Zresztą nie zasługuję, aby człowiek honorowy stawał w mojem towarzystwie na mensurze... Czy wiecie, że grywam w karty podstępnie?

Lecz sekundanci, zajęci wyłącznie własnemi troskami, nie słyszeli z mojego przemówienia ani słowa.

— Przebacz mu, przebacz i nie unieszczęśliwiaj nas! — powtarzali.

Drzwi się nagle otwarły. Moim struchlałym oczom ukazał się Sulpicjusz. Z oczyma jak u obłąkanego i z włosem rozwianym wpadł do obory (tak; właściwie śniła mi się obora) uchwycił moją rękę i przyciskając do swoich chłodnych ust, całował ją, powtarzając:

— Jestem osłem, jestem osłem, przebacz!

Po mojem ciele przeszedł prąd ciepła zbawczego.

Widząc na pewno, że Sulpicjusz nie ma zamiaru wyrządzenia mi nic złego, uchwyciłem jego wolną rękę i ucałowałem, twierdząc:

— I ja również jestem osłem!

To dodało świadkom otuchy.

— Jesteśmy osłami! — zawołali.

Obudziłem się w poczuciu spełnionego czynu bohaterskiego.

U wezgłowia stała moja żona.

— No — mówiła zaniepokojona — żeby też tak głośno krzyczeć! Zawsze powtarzam, że powinieneś panować nad swojem usposobieniem popędliwem i wojowniczem.